

Nie wzięłam się znikąd.

Moja Mama też ma tysiiąc ulubionych piosenek, a to kolejna:

Mamie spodobało się oglądanie teledysków na blogu ☐

W

2001 roku, miesiąc po maturze, wygrałam w VIVA tv bilety na koncert OutKastu w Berlinie.

Ależ to był szzał!

Nie

dość, że ten Berlin (a Biderich na drugim końcu Niemiec), to jeszcze ściągnęli mi MMM z Torunia (uwaga - 2001 rok, żadna tam UE, żadne Schengen), mnie wywieźli super szybkim ICE z Düsseldorfu i umieścili nas w designerskim czterogwiazdkowym Artotelu w Mitte. Kosmos!

MMM

jest z natury bardzo sceptyczny, mieszkał wtedy w tej transformacyjnej Polsce i uznał, że to wszystko jest grubymi nićmi szyte i nieprawda.

Dlatego na wszelki wypadek zabrał zapas konserwy turystycznej.

Kiedy

czekaliśmy w lobby na transport na koncert, MMM nadal nie wierzył i jeszcze sarkastycznie stwierdził: "Taaaa, teraz jeszcze tu limuzynę podstawią."

No i podstawili. Białego Lincolna.

Dlatego ja tam zawsze wolę look at the bright side of life.

I skakaliśmy w pierwszym rzędzie i wszędzie pachniało gandzią.

I

André śpiewał Ms. Jackson!